

Biuletyn Parafii
Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny
i Błogosławionego Księdza Stefana Wincentego
Frelichowskiego w Toruniu

Nr 22

***Błogosławiony Ksiądz
Stefan Wincenty Frelichowski***



Toruń 2016

Wydawnictwo Księżyce
Wydawnictwo Księżyce
Wydawnictwo Księżyce

nr 22

Biłogostawiony Ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski



Toruń 2016

Biłogostawiony Ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski



Materiały nr 22

Toruń 2016



Dk. Waldemar Rozynkowski

BŁ. KS. STEFAN WINCENTY FRELICHOWSKI A OBÓZ KONCENTRACYJNY – NOWE SPOJRZENIE NA BŁOGOSŁAWIONEGO

Chciałbym zachęcić osoby, którym bliska jest postać bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego w Toruniu do lektury tekstu karmelitanki z klasztoru w Dachau s. Stefania od Jezusa Eucharystycznego: *Bł. Ks. Stefan Wincenty Frelichowski a obóz koncentracyjny*. Został on wydany w numerze 21 Biuletynu Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Błogosławionego Księdza Stefana Wincentego Frelichowskiego w Toruniu.

Prezentowany tekst stanowi owoc blisko 10-letniej duchowej znajomości s. Stefania z ks. Stefanem Wincentym Frelichowskim. Różni się on znacznie od dotychczasowych prac poświęconych Błogosławionemu. W tekście dostrzegamy ogromne emocje autorki. Zapewne, dlatego postać ks. Stefana, jak i ukazane w nim jego życie obozowe, stają przed nami, jako niezwykle żywe oraz inspirujące do nowego, może głębszego spojrzenia na drogę męczeństwa Błogosławionego.

Przywołajmy kilka słów o autorce. S. Stefania, a właściwie Anna Hayward, urodziła się w roku 1972 w Rosji. Kiedy miała 13 lat zachorowała na raka krwi. Z chorobą zmagala się dwa lata. Wróciła do szkoły, do swoich rówieśników, jak sama jednak zaznacza, przez chorobę szybko wydozrosła.

W wieku 20 lat, jak będzie wspominać - *dopał mnie Jezus. Wtedy to wszystko, czym żyłam poprzednio, straciło dla mnie sens*. Dotychczas, jak twierdzi, nie prowadziła żadnego życia religijnego. Kiedy miała 3 lata, dzięki babci, została ochrzczona w kościele prawosławnym. Rodzice byli niewierzący, dlatego nie otrzymała wycho-

wania religijnego i nigdy nie praktykowała, co więcej, odczuwała głęboką niechęć do Chrystusa i do chrześcijaństwa, tym większą, im bliżsi byli jej antyczni bogowie.

Kiedy zaczęła poszukiwać Boga, odszukała jedyną otwartą w tamtych latach w Moskwie świątynię katolicką. Jej walka wewnętrzna o relacje z Bogiem trwała kilka lat. Przychodziła i odchodziła, czuła bowiem, że do Boga może należeć jedynie serce niepodzielne, a nie mogła jeszcze oddać Mu całego serca, należało ono na razie jeszcze do innych. W pewnym momencie swego życia nieufnie i sceptycznie wzięła do ręki „Wyznania” św. Augustyna, a gdy je zamknęła, była już katoliczką i przyjęła imię - Augustyna. W Moskwie poznała misjonarzy - werbistów i werbistki, to oni pomogli jej odnaleźć się w Kościele. Przez pewien czas pracowała u nich w parafii, jako zakrystianka. W 1999 roku znalazła się w klasztorze sióstr werbistek w Nysie. Jak się okazało było to na miesiąc przed beatyfikacją ks. Stefana oraz 108 Męczenników, wśród których było 4 werbistów. W owym czasie nie zwróciła w ogóle uwagi na te fakty, chociaż w klasztorze zaraz po beatyfikacji wspomniano czterech nowych błogosławionych werbistów.

Z ks. Stefanem Frelichowskim s. Stefania spotkała się poprzez książkę ks. Henryka Malaka- *Klechy w obozach śmierci*. Parę zdań, które tam o nim znalazła wystarczyło, by zwrócić na niego uwagę. Nie wiedziała wówczas nawet, że jest już błogosławionym. Jedną ze współsióstr, pochodzącą z Bydgoszczy, przyniosła jej skserowaną książkę karmelitanki, s. Joanny Grodzickiej, w której opisuje ona między innymi swoje uzdrowienie za sprawą ks. Frelichowskiego. Dotarła do kolejnych opracowań, a szczególnie do *Pamiętnika* ks. Stefana. Jak wspomina, przez 2 lata chodziła z nim pod pachą, nie umiała go wypuścić z rąk.

W którymś momencie dowiedziała się, że w Dachau jest klasztor karmelitanek. Zaczęła się intensywnie zastanawiać, czy nie powinna tam wstąpić. Rozpoczęła naukę języka niemieckiego. Wyjechała do Dachau i poprosiła siostry karmelitanki o możliwość wstąpienia do tej właśnie wspólnoty. Obecnie jest już po ślubach wieczystych. Podczas obłóczyn przyjęła imię s. Stefania od Jezusa Eucharystycznego.